

## III Sobota okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (Mk 4,35-41): Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: «Przeprawmy się na drugą stronę». Zostawili więc łódź, a Jezus zabrali, tak jak by w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale były wód, tak że łódź już się napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nie Ci to nie obchodzi, że giniemy?».

On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!». Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?» Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: «Kim wam ciwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?».

---

*«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?»*

Rev. D. Joaquim FLURIACH i Domínguez  
(St. Esteve de P., Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Pan strofuje swoich uczniów za brak wiary: «Jakże wam brak wiary?» (Mk 4,40). Jezus dał już wystarczająco dużo dowodów na to, że został Wysłany, a wciąż mu nie wierzą. Nie zdają sobie sprawy, że jest z nimi obecny sam Pan i nie mają się czego obawiać. Jezus czyni wyraźny znak równości między "wiarą" i "odwagą".

W innym miejscu Ewangelii, kiedy apostołowie wątpili, mówi się, że wciąż nie mogli uwierzyć, gdy nie otrzymali Ducha Świętego. Dużo cierpliwoci będzie potrzebował Pan, aby nadal nauczał pierwszych słuchaczy tego, co oni sami nam później przekażą, i czego będą wiernymi i odważnymi świadkami.

Byłoby dobrze, gdybyśmy równie czuli się "skarceni". I mamy ku temu powód! Otrzymaliśmy Ducha Świętego, która pozwala nam zrozumieć, że Pan naprawdę towarzyszy nam na drodze życia, jeżeli staramy się spełnić wolę Ojca.

**Obiektywnie, nie mamy powodu do tchórzostwa. On jest jedynym Panem Wszechwiata, ponieważ "nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne" (Mk 4,41), jak twierdził zdumieni uczniowie.**

**Wobec tego, czego się obawiam? Czy istnieją poważne powody, aby podważać nieskończenie wielką moc, jaką jest miłość naszego Pana? To jest pytanie, na które nasi bracia męczennicy dali odpowiedź, nie słowami lecz własnym życiem. Podobnie jak wielu naszych braci, którzy dzięki łasce Boga każdego dnia przekształcają sprzecznoci w kolejny krok, aby wzrastać w wierze i nadziei. A dlaczego nie my? Czy byśmy nie czuli pragnienia, by kochać Pana w każdej chwili, ze wszystkich sił i z całej duszy swojej?**

**Jednym z najwspanialszych przykładów odwagi i wiary jest Maryja, Wspomożycielka wiernych, Królowa wyznawców. U stóp Krzyża została utrzymywana przez wiary... które zajął w Dniu Zmartwychwstania!**

### *Myśli na dzisiejszą Ewangelię*

- «W modlitwie w twoim życiu prowadzonej, kary roztopiają się jak śnieg na słońcu» (życiety Jan Maria Vianney)
- «Apostołowie nie powinni bać się zagrożenia: Chrystus —choć cichy— jest w srodzku i choćby dlatego ona jeszcze nigdy nie zatężeła» (Benedykt XVI)
- «Pierwszym i ostatecznym odniesieniem tej katechezy będzie zawsze sam Jezus Chrystus, który jest "drogą i prawdą, i życiem" (J 14, 6). Wierni Chrystusa, wpatrując się w Niego w wierze, mogą mieć nadzieję, że On sam urzeczywistni w nich swoje obietnice i że miłując Go i miłując go, który On ich umiłował, dokonają dzieła na miarę ich godności» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1698)